Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 162. **Kraków, Niedziela dnia 12 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

WOJNA.

Ostatnie ruchy.

Jenerał Kuroki, który według rosyjskich depesz miał być już wzięty w pułapkę, wzmocniwszy swoją armję oddziałami, wysadzonymi na ląd w Takuszan, posuwa się ku północy. Ta wiadomość jest ze wszystkich ostatnich najważniejsza. Jakie są plany Kurokiego, o tem różne przypuszczenia snują wszyscy strategicy dzienników europejskich. Sądzą, że chce oskrzydlić armję Kuropatkina, lub że zamierza pod Liaojang wydać mu rozstrzygającą bitwę. Być może, iż zbliżanie się pory deszczowej skłoniło go do przyśpieszenia tego kroku. Po nastaniu deszczów bowiem trzeba będzie zawiesić wszelkie działania wojenne w głębi Mandżurji, a tymczasem armja rosyjska otrzymywałaby nieustannie posiłki koleją żelazną. Zresztą być może, iż ruch zaczepny jen. Kurokiego jest obliczony głównie na to, aby powstrzymać wojsko rosyjskie od wykonania dywersji na półwyspie Liaotuńskim. W każdym razie, skoro jen. Kuroki zdecydował się na ponowienie przerwanej przed miesiącem akcji zaczepnej przeciw Liaojangowi, trzeba liczyć się z tem, że w czasie najbliższym dojdzie do gwałtownych starć w pobliżu głównych pozycyj rosyjskich.

Na południu, jak świadczy sprawozdanie Kuropatkina, Japończycy przygotowują się do odparcia przewidywanego ataku jen. Stackelberga i w tym celu ustawili znaczny oddział między zatoką Adamsa a Pitsewo.

Przez zajęcie tej pozycji Japończycy usiłują ubezpieczyć armję jenerała Oku, działającą na półwyspie Kwantuńskim i umożliwić jej spokojne obleganie Portu Artura.

W tym kącie półwyspu walki toczą się ustawicznie od kilku dni, jak zapewniają Chińczycy, którzy za pozwoleniem rosyjskiem opuścili port, 10 mil ang. od fortecy. Podobno cała armja rosyjska wyruszyła z warowni, aby w otwartem polu wstrzymywać pochód zbliżającego się nieprzyjaciela. Jestto krok z punktu widzenia strategicznego bardzo racjonalny — gdyż zawsze lepiej próbować szczęścia w otwartej bitwie niż zamknąć się w fortecy i znosić długie oblężenie — ale krok bezwartościowy, gdyż może jedynie tylko opóźnić — i to na krótko — upadek twierdzy. Dopóki zachodziło prawdopodobieństwo, że Kuropatkin ruszy na odsiecz, dla Portu Artura były jeszcze szanse ratunku; teraz, gdy Kuroki podjął ofensywę i Kuropatkin musi się cofać, godziny Portu Artura są policzone.

Tingle i szpicel.

Nemirowicz Danczenko, pisarz rosyjski pełen talentu, którego kilka ważnych i zajmujących opisów z pola wojny już czytelnicy znają, pisze w dzienniku „Ruś":

Jestem na tyłach armji, prawdziwy tył. Codziennie odbywają się orgje po tinglach. Słychać wrzawę iście piekielnej muzyki, wrzask rozdzierający uszy podkasanej muzy i krzyki pijanych kupców i dostawców.

Spotkałem niedawno człowieka, który przedstawił mi się jako korespondent rosyjskiego pisma. Czy pan jesteś tylko korespondentem? zapytał mnie. Tak odpowiedziałem. I czy możesz pan z tego żyć? Z głodu nie umieram, odrzekłem; na co okazał wielkie zdziwienie. Osobliwe indywiduum obudziło moją ciekawość, więc postanowiłem go wybadać. Mówię mu: A pan przecież jesteś także sprawozdawcą wojennym? A on na to: Tak, ale tylko korespondentem w 15-tu procentach. A zresztą? Mam zamiar, odpowiada — wziąć się do jakiegoś interesu. Tylko osły nie robią tutaj, w tej wojnie majątku. Taka sposobność zdarza się raz tylko w życiu. Trzeba mi tylko poświadczenia od zarządu wojskowego, że jestem korespondentem. A jeżeli panu takiego poświadczenia nie wydadzą? Przerwałem mu. To nie możliwe, bo mam od szefa żandarmów polecenia!

Łatwo z tego zrozumieć, że mniemany korespondent był zarazem szpiegiem.

Pobłażliwość czy niedbalstwo.

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Ustawodawstwo karne austrjackie jest niezmiernie wadliwe pod względem obrony czci osobistej, to też jedynie w Austrji istnieć mogą pisma opierające swój byt na osobistych napaściach, na nikczemnych oszczerstwach, na wyszukiwaniu i ogłaszaniu wymyślonych skandali z życia prywatnego. Takie wydawnictwa są zwykle osłoną dla pospolitego szantażu, są najbrudniejszą spekulacją, na jaką deprawacja ludzka zdobyć się może, są dowodem zdziczenia obyczajów i wielkiego zepsucia opinji publicznej, zwłaszcza gdy w dodatku zajmują się systematycznem drażnieniem najniższych zmysłowych instynktów, nie osłoniętem nawet pozorami formy artystycznej.

Pomimo jednak niedostatków kodeksu karnego, pomimo bardzo przestarzałej ustawy prasowej, władze sądowe mają jeszcze dość środków i sposobów, aby tym, w najwyższym stopniu szkodliwym i niegodnym wybrykom koniec położyć, a przecież w Krakowie, pod okiem c. k. prokuratora państwa, c. k. Prokuratora starszego, c. k. dyrektora policji i wszystkich różnych urzędów świeckich i duchownych, wychodzi od dłuższego czasu pismo, które jawnie, cynicznie i stale uprawia pornografję, szantaż i skandal...

C. k. prokurator państwa nie przebaczy dziennikom żadnej nieformalności, czuwa troskliwie nad czcią Wilhelma II, niemiłosiernie konfiskuje każdą, cokolwiek ostrzejszą krytykę armji, ale nie wytoczył dotychczas ani jednego procesu pismu, którego każdy numer jest jednem publicznem zgorszeniem..

I jeszcze jedna uwaga. Pismo to, *jedyne galicyjskie, które zyskało debit w Rosji*, jest głośno kolportowane na wszystkich stacjach kolei państwowych; czy c. k. radca dworu i dyrektor kolei państwowej nie zna jego treści i jego kierunku? Czy nie pomyślał nigdy o tem, jakie nieobliczalne szkody wyrządza czytanie takich brudów młodzieży, kupującej beskrytycznie pisma perjodyczne tam, gdzie może to czynić bez żadnej kontroli?

Są to wszystko zjawiska tak dziwne, iż nie znajdujemy powodów, tłumaczących ten niesłychany brak czujności u władz, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem społeczeństwa.

Do Palestyny!

Ruch narodowy żydowski, zwany sjonizmem, ulega dwojakim wpływom: niemieckim i rosyjskim. Sjoniści zachodni, których przywódcami są Herzl i Nordau, traktują sjonizm jako spekulację polityczną. Nie myślą oni wcale o opuszczeniu Francji, lub Niemiec, gdzie im jest całkiem dobrze, gdzie mają wielkie wpływy i wielkie majątki — tylko pragnęliby żydów emigrujących ze Wschodu, z Rosji, Rumunji i Austrji, osadzać większemi masami, tak, aby zachowali swoją rasową odrębność. W tym właśnie celu rozpoczęli układy z rządem angielskim o kolonizację... Ugandy. Natomiast żydzi wschodni nie chcą nic słyszeć o Ugandzie; ich jedynym ideałem jest Palestyna, a na ostatnim zjeździe sjonistów w Zurychu, wystąpili oni bardzo ostro przeciwko „Afrykanom", którzy spekulują w akcjach banku palestyńskiego, ale żydków rosyjskich chcą osiedlać pomiędzy ludożercami...

Prorokiem sjonistów rosyjskich jest dr Mandelsztamm, zamieszkały w Kijowie, a głównym ich działaczem inżynier Usiszkin, który teraz właśnie ogłosił dalszy program akcji sjońskiej. Przytaczamy go w streszczeniu, jako ciekawy dokument, rzucający światło na prawdziwą dążność przeważnej części sjonistów państwa rosyjskiego.

Inżynier Usiszkin oświadcza przedewszystkiem, że główna kasa powierzona została profesorowi Mandelsztammowi z Kijowa. Połowę wpływów za „szekele", bez której to opłaty nie można należeć do sjonistów, pełnomocnicy rosyjscy mają prawo wydać na miejscu na cele agitacyjne.

Następnie program żądań sjonistów wschodnich polega na tem, że:

I. Najbliższy kongres postanowić musi, żeby sjoniści nie zajmowali się kolonizowaniem żadnego innego kraju po za Palestyną i żeby tej uchwały nie można było nigdy zmienić. W tym celu należy agitować wszechstronnie, albowiem:

1) Uganda, jako centrum żydowskie, zamiast Palestyny, to zdrada ideału narodowego.

2) Uganda, jako dążność do ulżenia doli żydów, to najwyższa niedorzeczność.

3) Uganda, jako przytułek i punkt przygotowania żydów do życia samodzielnego, to złudzenie największe: zabierze ona siły najlepsze, a dla Sjonu nic nie zostanie.

4) Uganda, jako krok dyplomatyczny, to fałsz skończony; jeżeli nawet będzie ona „chlebem dla ubogich", jak mówił Herzl, to to także profanacja ideału, którego nie powinno się oddawać za chleb.

II. Ustawy banku i skarbu narodowego sjonistów należy zmienić w ten sposób, żeby za pieniądze tych instytucyj wolno było kolonizować wyłącznie Palestynę. Zmiana jest już dawno postanowiona, lecz wydział wykonawczy dotąd opiera się jej przeprowadzeniu.

III. Należy zacząć działać w samej Palestynie jeszcze przed uzyskaniem koncesji od sułtana. W tym celu trzeba starać się o

1) zbieranie pieniędzy dla skarbu narodowego, sprzedawanie jego marek;

2) sprzedawanie akcji nowozałożonego banku „anglo-palestyńskiego", którego filja powstaje wkrótce w Jerozolimie, a który ma na celu popieranie handlu i przemysłu w Palestynie;

3) zjednywanie członków dla „Geula", które ma także akcje i usiłuje nabywać ziemię w Palestynie;

4) zwiększanie liczby ofiar i składek na rzecz komitetu palestyńskiego w Odesie, zatwierdzonego od dawna przez władzę rosyjską;

5) wspieranie bibljoteki narodowej w Jerozolimie;

6) popieranie organizacji ekonomiczno-gospodarczej, powstałej niedawno w Palestynie,

IV. Organizacja ogólno-sjonistyczna wymaga koniecznych zmian zasadniczych, które przedstawi się szczegółowo przed najbliższym kongresem.

Odezwa kończy się wezwaniem;

„Zbudźcie się; słaby winien teraz rzec: „jestem mocny!"; nie bądźcie zbyt pokorni, każdy niech sobie powie, „gdym ja tutaj, to wszystko jest tutaj". Do pracy i do walki! Do pracy w Palestynie! Do walki za Palestynę!"

Jak widzimy z treści tej odezwy i mnogości żądań, jakie wkłada ona na sjonistów, kto wypełni wszystkie te obowiązki, będzie naprawdę dobrym obywatelem — Palestyny..,

Wszyscy Chrześcijanie życzą z całego serca powodzenia usiłowaniom Palestyńczyków; — niestety! Niema żadnej nadziei, aby ich plany urzeczywistniły się w bliskiej przyszłości.....

Walka z nędzą galicyjską.

(Memorjał, wręczony p. Wittekowi przez „Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego". — Prośba o przyśpieszenie upaństwowienia kolei Północnej. — P. minister pomylił się co do dochodów tej kolei. — Dochody wzrastają, zamiast spadać. — Im upaństwowienie później nastąpi, tem drożej wypadnie. — Kolej Północna przez oszczędności będzie zniszczoną. —

„Związek“ prosi o zniżenie taryf na drzewo z Galicji. — Kolej Północna jest zobowiązaną do tego na podstawie statutów. — Walka z nędzą galicyjską.— Nie narzekamy, lecz szukamy jej przyczyn, a znalazłszy, staramy się usunąć).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Centralny „Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ we Lwowie przysłał mi memorjał, przedłożony ministrowi kolejowemu dr Wittekowi w sprawie upaństwowienia koleji Północnej i postulatów drzewnych galicyjskich.

„Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ żąda:

I. Upaństwowienia koleji Północnej już od 1 stycznia 1905 r.

II. Do chwili upaństwowienia tejże drogi zniżenia taryf drzewnych na koleji Północnej dla drzewa, pochodzącego z Galicji.

„Związek“ przypomina, że Koło polskie w dniu 11 listopada 1902 r. uchwaliło żądać upaństwowienia koleji Północnej z dnia 1 stycznia 1904 roku. Koło polskie występowało wtedy nietylko jako rzecznik Galicji i Bukowiny, ale również jako rzecznik interesów ekonomicznych innych krajów koronnych.

Na owo żądanie gabinet odpowiedział odmownie, przyrzekając natomiast Kołu polskiemu, że upaństwowi kolej Północną w terminie późniejszym, co do którego prosił o zachowanie ścisłej tajemnicy. Ową odmowę i wyznaczenie terminu późniejszego dr Wittek uzasadniał w sposób następujący: cenę kupna koleji ma się oznaczyć na podstawie przeciętnego dochodu czystego z ostatnich lat siedmiu po wyłączeniu dwóch lat najgorszych; dla terminu 1 stycznia 1904 r. takiem siedmioleciem byłyby lata 1896—1902; tymczasem lata 1896 i 1897 r. dały dochód bardzo wysoki; dla skarbu państwa byłoby zatem lepiej, gdyby upaństwowienie nastąpiło z dn. 1 stycznia 1906 r., wtedy bowiem obliczałoby się cenę według siedmiolecia 1898—1904. Dr Wittek zaręczał komisji parlamentarnej Koła polskiego, że dochód koleji Północnej będzie stale spadał. Przewidywania jednak zawiodły! Dochód za 1902 r. podskoczył znacznie; dochód za 1903 r. jeszcze bardziej skoczył w górę, a dochód za pierwsze miesiące 1904 r. znowu jest wyższym. Przyczyniają się tutaj korzystne konjunktury handlowe, zwiększony ruch pasażerski i towarowy.

Przyczyniają się też — jak memorjał „Związku“ obszernie i dowodnie zaznacza — niesłychane oszczędności zarządu kolejowego, oszczędności, które niebawem dojdą do dewastacji, groźnej dla mienia i życia podróżnych. Wreszcie pomagają sztuczki buchalteryjne, tem łatwiejsze do przeprowadzenia, że kolej Północna posiada rozmaite przedsiębiorstwa pokrewne, z główną linją złączone.

Wobec takiego obrotu rzeczy, przewidywanego zresztą jeszcze w marcu 1903 r. przez posłów i publicystów polskich, opóźnianie upaństwowienia kolei Północnej grozi skarbowi państwa nie zyskiem, lecz stratami. Raz dlatego, że renta wykupna nie będzie niższą, powtóre, że państwo otrzyma linję kolejową zniszczoną, wymagającą odrazu znacznych wkładów. „Związek“ prosi p. ministra dra Witteka, by „państwowienie przyśpieszył, to jest naznaczył termin 1 stycznia 1905 r.

Nim przecież to kupno kolei Północnej przez państwo nastąpi, „Związek“ prosi — wobec niezwykle świetnych dochodów kolei — o obniżkę taryf drzewnych i o inne ulgi, do czego na mocy postanowień statutu kolej Północna jest zobowiązaną.

Że jest zobowiązaną, o tem świadczy cyniczne, publiczne przyznanie się dyrekcji, iż rozmyślnie opóźniła ogłoszenie bilansu za 1903 rok, by ograniczyć trwanie owych redukcyj taryf.

„Związek“ wylicza cały szereg strat, jakie ponoszą handel i przemysł Galicji skutkiem rozmyślnie uciążliwych dla naszego kraju taryf koleji Północnej, która lepiej traktuje towary rosyjskie i węgierskie, niż galicyjskie.

Obniżka taryf obniży też choć w części drobnej dochody koleji Północnej, a więc obniży rentę wykupną, co leży w interesie skarbu państwa i opodatkowanych obywateli. „Związek“ prosi p. ministra dra Witteka, by zechciał już od 1 lipca 1904 r. wprowadzić tę obniżkę taryf, i to na cały rok jako karę za rozmyślnie spóźnione ogłoszenie bilansu.

Memorjał „Związku“ należy powitać jako jeden z dowodów energicznej samoobrony Galicji w dziedzinie ekonomicznej. Nie ograniczamy się tylko do narzekania na nędzę Galicji, lecz szukamy bacznie jej przyczyn, których są tysiące i tysiące. Jedne przyczyny leżą w naszym charakterze narodowym, inne w naszem położeniu politycznem, trzecie w naszej nieświadomości, czwarte w złej woli rozmaitych czynników i instytucyj, od których zależymy. A odnalazłszy tę albo ową przyczynę, staramy się konsekwentnie, systematycznie o jej usunięcie. „Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ ma zasługę, że jest pionierem zbiorowym w tym kierunku leczenia nędzy w Galicji.

Korespondencje.

Paryż w czerwcu.

Dwuletnia służba wojskowa. — Czemu nie chciano jej zaprowadzić. — Paryż miasto kwiatów. Concours des balcons fleuris. — Projektowane święto słońca. — Panna Sylwiac i jej proces o obrazę telefonistki.

A więc Izba deputowanych zgodziła się w zasadzie na wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Długich potrzeba było przygotowań zanim myśl ta się przyjęła. Zrozumieć to łatwo, gdy się zważy, że starzy, wpływowi dygnitarze wojskowi, jeszcze do dziśdnia nie pogodzili się z ogólnym obowiązkiem służbowym i opartem na nim wojsku ludowem, a zawsze jeszcze dają pierwszeństwo wojsku zawodowemu z długoletnią dobrowolną służbą. Tego rodzaju projekt przedłożyło nawet przed niedawnym czasem kilku wybitnych jenerałów i oficerów sztabowych miarodajnym kołom wojskowym. Celem tego projektu było stworzenie wojska zawodowego, znakomicie wyćwiczonego w sile około 250.000 ludzi, jako zawsze gotowych zastępów ofenzywnych i obrony krajowej złożonej z wojsk masowych przez krótki czas ćwiczonych, używanych na załogi dla zamkniętych fortów, obwarowanych obozów i fortec. Inne koła wojskowe sprzeciwiały się wprowadzeniu dwuletniej służby z bardziej realnych powodów. Wiadomo powszechnie, że chęć dorównania niemieckiemu „dziedzicznemu“ wrogowi w liczbie i organizacji wojsk, była powodem wprowadzenia w republice najbardziej śmiałych formacji wojskowych. Armja francuska na stopie pokojowej liczy więc obecnie 600.000 ludzi; a niemal tyleż korpusów, pułków i innych instytucji, co niemiecka, choć liczba ludności francuskiej od pokolenia już nie przechodzi czterdziestu miljonów, podczas gdy w Niemczech ludności jest obecnie sześćdziesiąt miljonów, a liczba ta ustawicznie wzrasta. Na stu ludzi republika francuska dwóch trzyma stale pod bronią, a chcąc ten rezultat osiągnąć, musi nie bardzo przebierać w doborze żołnierzy, brać półinwalidów, nie zważać nawet na małe jakieś ułomności.

Przy przejściu z trzechletniej do dwuletniej służby musi się ten stosunek jeszcze zaostrzyć, gdyż rokrocznie potrzeba będzie o parę tysięcy więcej nowych żołnierzy, aby wszystkie formacje utrzymać w dotychczasowej sile. Z tego punktu widzenia podniesione zarzuty były więc zupełnie uzasadnione. Ciekawem będzie, jak Izba deputowanych ten problem rozwiąże. Już przed laty skonstatował minister wojny Freycinet, że Francja doszła już do ostatecznych granic i że więcej wojska wystawić w pokoju nie może. Proponował on wtedy zniesienie i rozwiązanie rozlicznych kadrów. Może i zastępcy ludu dojdą obecnie do tego samego przekonania. —

W kamiennym oceanie miljonowego miasta dać ludziom trochę natury, oto zadanie godne wielkich nawet wysiłków. Spełnić je mogą przedewszystkiem kwiaty. Ich barwy, zapach, wdzięk, dają mieszczuchowi przechodzącemu przez zapylone ulice oddalone wrażenie natury, budzą tęsknotę do świeżej zieleni, do dalekich horyzontów, do łąk wyzłoconych słońcem. Jestto jedna z najpiękniejszych właściwości Paryża, że tu kwiaty tak wielką grają rolę. Widzi się nietyl-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

61 (Ciąg dalszy).

— Jam nic nie winien... napadły mnie....

— Wiem, że pan przykładnie spełnia swe obowiązki, jednak czasem... w razach wyjątkowych, należy być względniejszym.

— Zastosuję się do wskazówek pana inspektora — skłonił się doktor pokornie.

— Jeszcze jedno, panie asystencie — przemówił tonem urzędowego rozkazu — zażegnałem burzę..., żadnych kar..., żadnych dochodzeń... nie drażnić, bo te szelmy mogą donieść do dzienników, podniesie się krzyk na niemiecką gospodarkę, nadużycia..., zaraz śledztwo, dochodzenia. Nie chcę tego, czy pan asystent rozumie?

— Tak jest panie inspektorze.

— Czy nie mógłbym się przynajmniej upomnieć o moją czapkę? — spytał doktór żałośnie, była jeszcze wcale dobra.

Zaśmiał się inspektor, bo znane było skąpstwo doktora i rzekł:

— Jeśli panu tak bardzo zależy na czapce, to pan asystent spyta o nią dozorcę.

Sala pierwsza uważała cofnięcie się asystenta i doktora, zabranie chorej Serowskiej, łagodną przemowę inspektora, za wielki tryumf, odniesiony nad surowym zarządem fabryki i jakkolwiek robotnice zasiadły do papierosów, zwykły spokój wracał tylko zwolna. Od czasu do czasu, któraś zaśmiała się głośniej, inna w głos przemówiła, a dozorca łagodził cokolwiek swój ton szorstki i rozkazujący.

— Poznał ten psi syn naszą siłę — szepnęła Bronka.

— A jaki inspektor był słodki — dodała Stasia — przyznał nam rację i pewno zgani ostro doktora.

— Uciekał też z asystentem, uciekał — zamiała się Florka.

Wogóle młodsze pracownice były najlepszej myśli i przypuszczały daleko idące ulgi, natomiast starsze chwaląc okazaną energję, spodziewały się wprawdzie, że doktór będzie względniejszy, ale i obawiały się surowszego dozoru asystenta.

Ta ich obawa udzieliła się i młodszym robotnicom. Po chwilowym tryumfie i poczuciu siły, rozprzęgła się wspólność, interes osobisty wziął górę, każda z pracownic poczęła się lękać, iż ona padnie ofiarą gniewu i zemsty asystenta za okazany opór.

Więc gdy asystent Krużik przyszedł na swój zwykły przegląd roboty, robotnice udały nadzwyczajne przejęcie się pracą i tylko ukradkiem rzucały spojrzenia, badając miarę surowości jego twarzy.

Krużik, jak zwykle, zadał stereotypowe pytania dozorcy, a po otrzymanej odpowiedzi, poszedł pomiędzy stoły. Pamiętał, że Serowska była z maszynki piętnastej, a wiedząc, iż pracownice maszynki trzymają ze sobą i zostają w stosunkach przyjaznych, przypuszczał, iż maszynka piętnasta była na czele tego rozruchu, upominając się o krzywdę swej towarzyszki.

Przystąpił bliżej i poznał Stasię, o której ukaranie prosił Frasel. Dostrzegłszy trochę rozsypanego tytoniu, skrzyczał za marnowanie materjału, a przeglądając hordę, zalecił celarce pilną uwagę, gdyż nie wszystkie papierosy posiadają przepisaną ścisłość tytuniu.

Odszedł, a piętnastka lżej odetchnęła i oczami rozmawiano, cieszące się, że burza skończyła się tak lekką tylko naganą.

Tego dnia, gdy robotnice gromadziły się na podwórzu po skończonej pracy, by przebyć zwykłą rewizję przed wyjściem za bramę, dostrzegły Frasela, rozmawiającego z urzędnikiem dozorującym rewizję i zdawało się Stasi, że oczy obu spoczęły na niej przez krótką chwilę.

Rozpoczęło się normalne rewidowanie przez cztery celarki. Urzędnik, stojący na uboczu, śledził czynność rewidentek i w chwili, gdy Stasia równocześnie z trzema innemi robotnicami przystąpiła do celarek, zawołał urzędnik:

— Czwórka do osobistej!

Na krótką chwilę zatrzymał się szereg robotnic i zachwiał. Stasia z trzema innemi weszła do sieni pobocznego budynku, a następnie do pokoju z oknem zakratowanem.

Tu czekały już cztery zaufane celarki, każda z nich wzięła jedną robotnicę pod szczególną uwagę i kazała się rozbierać.

— Mogłaby pani rękami zbadać, czy mam co przy sobie — odezwała się jedna z robotnic — tyle kramu po próżnicy.

— Szkoda słów — rzekła celarka surowo — rozbieraj się pani da koszuli, taki przepis i koniec.

W milczeniu zrzucały ze siebie poszczególne części ubrania, oddając je do zbadania celarkom, przepatrującym nietylko kieszenie, ale zakładki, podszewki, podwatowania.

Prawie równocześnie stanęły rewidowane w koszulach, a celarki, dotknąwszy się pończoch, zbadawszy włosy na głowie, ukończyły rewizję i usiadły wygodnie na krzesłach, gdy robotnice szybko się ubierały.

— Dużo też panie znalazły? — zaśmiała się drwiąco jedna z robotnic.

— Jak prawo, to prawo — odpowiedziała jedna.

— Zazierać w cudze kieszenie, — zadrwiła inna robotnica, — muszę też obaczyć czy mi co nie zginęło.

Cztery rewidowane wybuchnęły śmiechem, celarki spochmurniały, a jedna z nich:

— I groszem nie śmierdzi, a językiem miele.

— Czy pani mnie wąchała? — zaśmiała się robotnica.

— Zła z pani rewidentka, — żartowała druga, — ukradłam tytoń... O, patrz, — i pokazała podeszwę bucika, do której przykleiło się troszeczkę miału tytuniowego.

Celarka odwróciła się z pogardą.

— Ja dużo pyłu zabrałam, — zaśmiała się inna, — zbierz go pani... dostaniesz nagrodę.

ko eleganckich *boulevardierów* z kwiatkiem w butonierce, prosta robotnica nosi przy pasku lub na piersiach parę kwiatów, lub zatyka je za ucho, nawet zamiatacze ulic — szczególny kontrast — wykonują swoje zajęcie z kwiatkiem w ustach, a już robotnicy stale mają za kapelusz zatknięty gwoździk lub bławatek. Właśnie teraz kwitnie i błyszczy wszystko w potężnem mieście; w ogrodach, zwłaszcza w tuileryjskim i na polach elizejskich rozkwitły rododendrony, azalje i róże. W czerwcu odbywa się też zwykle w Bois de Boulogne słynne korso kwiatowe, na którem dekoracja jednego powozu przedstawia nieraz wartość kilkunastu tysięcy franków. To jednak spotkać można w każdem wielkiem europejskiem mieście. Znacznie ciekawszem jest natomiast powszechne używanie kwiatów w rzeczach życia codziennego. W sklepach rzeźnickich wiszą wspaniałe kotlety i polędwice zdobne kwiatami, w piekarniach i winiarniach niema czasem na wystawie nic poza dużym wazonem z kwiatami, na schodach hoteli i restauracyj mnóstwo kwiatów, na stole w restauracji zasadniczo już musi stać wazonik z gwoździkami i różami, choćby menu kosztowało półtora franka. Na pomnikach, a często i na fasadach pnie się bluszcz nadając martwym kamieniom lub bronzom coś, jakby cechy życia. Tylko w takiem mieście można było rozpisać konkurs na ozdobienie kwiatami balkonów, jak to się stało niedawno w Paryżu. Paryskie balkony nadają się szczególnie do zdobienia ich kwiatami, z powodu swej lekkości; gdy się na nie patrzy z dołu, ma się wrażenie, jak gdyby ponad tłumem snującym się po ulicach zwisały kosze z kwiatami. Komitet naznaczył listy pochwalne i odznaczenia, do czego przyczyniły się także władze. Kto miał odwagę w tych dniach, wśród ścisku paryskiego chodzić z głową zadartą do góry, mógł się napatrzeć ślicznych rzeczy. Całe balkony zdobne były balsaminami, różami, azaljami i to nietylko w bogatych dzielnicach miasta — do konkursu stawały też i dzielnice robotnicze, n. p. w południowej części. Przy tej sposobności odkryto jak wielką ilość ogrodów na dachach posiada Paryż, dzięki zmyślności francuskiej w wyzyskaniu każdego kąta. Było to dziwne, jedyne w swoim rodzaju widowisko, podnoszące jeszcze wspaniałość miasta, które w wiosennych miesiącach kwitnie zawsze urokiem swej wiecznej młodości.

Innego rodzaju święto natury wymyśliło kilka mądrych i widocznie niczem nie zajętych głów. Szło o danie Paryżanom nowej uroczystości, nowej zabawy. Marsze dystansowe z rozdzielaniem nagród zdyskredytowały się zupełnie ostatnim, jak go tu nazywają, *marche de la mort et de l'armée*. Ale zbliża się święty Jan, więc postanowiono w tym dniu obchodzić święto słońca, prawdziwe, pogańskie święto. Myśl przyjęto z entuzjasmem i natychmiast zaczęto przygotowania. Ale zaraz na początku napotkano na trudności.

Miejsce na uroczystość wynaleziono bez trudu na *Champ de Mars*, ale tu był koniec pomysłowości inicjatorów. — Zaczęto więc od końca: ma być urządzony bankiet pod gołem niebem, w promieniach słońca. Na deszcz widocznie nie liczą. Dobrze, ale co będzie przed bankietem, tego na razie nie wie nikt i niema żadnego pomysłu.

Głośna awantura telefonowa panny Sylviac zakończyła się. Sąd uwolnił artystkę, wychodząc z założenia, że ostre słowa, rzucone w telefon, skierowane były nie przeciw tej właśnie telefonistce, tylko przeciw całemu personalowi. Przywileju ochrony honoru urzędowego nie przyznał zatem sąd damom telefonowym. Rozprawa sama, która wobec rozgłosu sprawy i osoby oskarżonej stała się rodzajem paryskiego zdarzenia, rzuciła jaskrawe światło na dziwne stosunki w służbie telefonowej Paryża. Panna Sylviac przyszła do sądu w wspaniałej tualecie, broniła się sama i przedstawiła wymownie wszystkie swoje nieprzyjemne doświadczenia z telefonistkami. Natomiast obrażona telefonistka broniła swego stanu przed napaścią artystki i zeznała, że ta na końcu rozmowy powiedziała: „wszystkie telefonistki wyrażają się, jak pierwsze ulicznice“. Przez cały czas rozprawy panowała w sali wielka wesołość. Jako *lever de rideau* odbyła się przedtem rozprawa jakiegoś fabrykanta, oskarżonego o to samo. I podczas tej rozprawy było wesoło, zwłaszcza, kiedy oskarżony opowiedział, jak trzykrotnie dano mu fałszywe połączenie, a kiedy czwarty raz wywołał numer, odpowiedziała mu dama: „tego numeru możesz sobie pan szukać! koniec!“

L. S.

— Ubierajcie się w łachy wasze i wychodźcie, bo przyjdą inne, — zawołała surowo oburzona celarka.

— Pani ma łachy, nie my... widzicie jaka mi dama od straganu.

— Dama, nie dama, ale koszulę mam całą i czystą.

Prawdopodobnie byłaby się kłótnia zaostrzyła, lecz w tej chwili zapukano do drzwi i woźny spytał:

— Czy już koniec?

— Zaraz... zaraz.

Wyszły robotnice narzekając, że straciły godzinę czasu, a Stasia, przypomniawszy sobie spojrzenia Frasela i urzędnika, doszła do przekonania, iż rewizja osobista nie była dziełem przypadku, lecz zemsty, i zawrzała gniewem i oburzeniem.

Nazajutrz, gdy zasiadła do roboty spytała ją Bronka:

— Jakże było z tą rewizją?

— Obszukała mnie, jak złodzieja w policji... zmarnowałam godzinę, a wszystko przez tego pokurcza Frasela.

— Czy być może! — wmieszała się Florka.

— Widziałam, jak pokazywał mnie urzędnikowi... i zaraz mnie naznaczył.

— Mściwa bestja, ale dałaś mu radę, — uśmiechnęła się Bronka, — a która ciebie obszukiwała?

— Wiesz, ta Bobowa z piątej sali.

— Także zawzięta baba... wywróci każdą kieszonkę, zajrzy w każdy fałdzik.

— I tak nic mi nie zrobi, bom nie złodziejka, — uśmiechnęła się.

— E, mojaś ty, jak się uweźmie, to może ci podrzucić... opowiadają, że jednej już tak zrobiła.

— Miała chyba złość do niej.

— Pewno.

— Pójdę dziś do asystenta, — szepnęła Stasia po chwili.

Czy na amory? — zaśmiała się Florka.

— Dla ciebie je zostawię, — odpowiedziała z uśmiechem złośliwym, — a sama chcę prosić o urlop na jutro, bo się przeprowadzamy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces o zaburzenia w Uhnowie.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Uhnów, 10 czerwca.

Uzupełniam wczorajsze sprawozdanie szczegółami przesłuchań z dnia 8 b. m.

Zeznawali wyłącznie świadkowie dowodowi i to sami żydzi. Naturalnie więc zeznania ich są niekorzystne dla oskarżonych. Wszyscy, z wyjątkiem jednego, karanego przedtem za krzywoprzysięstwo, przysięgają na torę. Zeznania ich jednak, obecnie złożone pod grozą przysięgi, brzmią całkiem odmiennie od złożonych w śledztwie. Przewodniczący kilkakrotnie zwraca im na to uwagę.

Do tory wogóle przystępują niechętnie. Bronią się przed przysięgą. Chętnieby zrezygnowali ze zeznań, byle nie przysięgać.

Adwokat lwowski dr Mildwurm, zastępca poszkodowanych, wpływa łagodząco na żydów, którzy po największej części, albo zmniejszają swe dawne pretensje, albo zrzekają się zupełnie odszkodowania.

Żydzi tutejsi zachowują się tak, jak gdyby czuli, że niektórzy z nich nie są bez winy i że na nich spaść musi odpowiedzialność moralna za całą tę smutną sprawę.

Są tu w istocie takie indywidua żydowskie, że z odrazą odwracają się od nich wszyscy chrześcijanie, jakoteż żydzi.

Pierwszy dzisiaj zeznawał Jakób Leitner. Poniósł szkodę aż na 8 kor., co wspaniałomyślnie darowuje; kto mu szyby powybijał, nie wie.

Izak Beer świadczy przeciw Świdnickiej: Stał koło domu, „chmara“ szła, on skrył się do stancji i zobaczył, jak Świdnicka biła patykiem szyby.

Amzel Beer modyfikuje swoje zeznania w śledztwie złożone.

Widział Krotykiewicza w tłumie i machał ręką

— Miał w ręku drąg? — pyta radca Körber.

— Nie, nic nie miał, on tylko machał bardzo z ręką.

— Czy może komenderował?

— Jak to komenderował?

— Pan zeznał w śledztwie, że wyglądał na komendanta, proszę pamiętać, że pan zeznajesz pod przysięgą!

— Nu, jak komendanta, niech będzie komendanta.

Bernard Kibic, tutejszy lekarz, jest świadkiem nietylko dowodowym, ale i odwodowym. Na niego bowiem powołuje się Jan Kossonocki, który twierdzi, że Kibic zaraz po pożarze, a jeszcze przed rozruchami, zaopatrzył mu ciężko oparzoną rękę, tak, że udział jego w rozruchach był fizycznie niemożliwym. Kibic opowiada, że istotnie wróciwszy od pożaru zastał u siebie w domu Kossonockiego z oparzoną ręką, którą mu natychmiast obandażował.

— Panie Kibic, wiesz pan na pewno, która to była ręka, prawa czy lewa? — pyta przewodniczący.

— Nie wiem! ale mogę zobaczyć. Będą jeszcze blizny.

Odwraca się do Kossonockiego, ogląda go i mówi:

— Prawa. Proszę zobaczyć.

— A może obydwie — zwraca mu uwagę prokurator.

— Nic! na lewej nie ma blizn.

— Więc pan jest zdania, że nie mógł w ręce utrzymać drąga, jak mu zarzucają.

— Nie! przynajmniej w prawej, gdyż nawet palce były obandażowane.

— A panu żadnej szkody nie wyrządzali?

— Popsuli kawałek gzymsu, ale odszkodowania nie żądam.

Kibic świadczy jeszcze przeciw Annie Skrypczuk i Kukizowi. Skrypczuk rzuciła o ścianę jego domu drągiem mularskim, a Kukiz cegłą w okno, ale nie trafił.

Kibic jest to ten sam lekarz żyd, który swego współwiercę Stahla, zranionego nie chciał zaopatrzyć, a nawet, gdy ten po raz wtóry do niego przyszedł, nie chciał wpuścić do domu. Mówi szkaradnie po polsku. Niektórzy nawet żydzi lepiej się od niego wysławiają.

Elkune Horszowski budzi ogólną wesołość. Sążnisty cybuch wygląda mu niedyskretnie z bekieszy.

Eikune nie wie. Ma żonę która wie. — Karę daruje, szkody nie.

Abraham Rokach. Zajęcie: bez. Charakter: syn rabina. Zeznaje po żydowsku. Sędzia tłumaczy jego zeznania. Przed rozruchami uderzono go w twarz, a mianowicie Piotr Skrypczuk. Nie przyłącza się do postępowania karnego.

Dawida Nebla zeznania odczytuje się. gdyż Świadek za kradzież odsiaduje więzienie.

10 czerwca.

Dzisiaj również zeznają, jako świadkowie, sami żydzi. Jedna żydówka, która dzisiaj miała być przesłuchaną, nad ranem wpadła w szał, tak, że ją musiano związać. Wczorajsze samobójstwo żyda i dzisiejszy wypadek, wywarł tu wielkie wrażenie.

Hersch Löwenkorn zarzuca poważnemu mieszczaninowi Maksymowi Łysiakowi, że w kilka dni po rozruchach, wywołał on wśród żydów wielki popłoch, grożąc przed Herschem ogólną rzezią żydów w przyszłości.

Łysiak wyjaśnia, że gdy w spotkaniu się z Löwenkornem tenże zakpił, mówiąc: „A coście nam zrobili!“ — odpowiedział tylko tyle: „Dziękujcie Bogu, że się tak stało“.

Mechel Maser mówi, że Mazurkiewicz bił u niego okna i u innych.

Jenta Kanner uciekając na kolej, widziała po drodze, jak Jan Bojko uderzył batem Josla Konstantyna.

Michał Skrypczuk powyrzucał śledzie z beczek u dwóch żydów.

Sł. Horszowskiej, żonie podrabinka zbito lampę.

Józefowi Lebenzahlowi powybijali szyby Saluk i Medwid.

Feiwel Klein syn Ichla oskarża trzech Z tych jeden udowadnia swe „alibi“.

Izra'ela Ruppa pobił chłopak Iwaś Pikulski wraz z Kukizem. Rupp żąda odszkodowania 464 koron za ból i stracone dnie robocze.

Maciej Paczkowski odgrażał się po pijanemu.

S.

W sprawie sług.

II.

Sługi zaciągają się do tego sposobu pracy zwykle z szeregu uboższej warstwy ludu.

Bardzo mało kiedy mieszczańskie córki idą na służbę, bo te szukają zarobkowania w szyciu, krawieczyźnie, handlu lub innych t. p. pracach. Zamożniejszych włościan córki także na służbę nie idą, gdyż nie potrzebują zarobkowania mając pracę na ojcowiźnie.

Córki „komorników“, „fornali“, „bezdomnych“ zupełnie ludzi, sieroty „przez ojców“, „nalezione dziecka“, jak ich nazywają, „przespańki“, jak mówią o zawadzających wszystkim istotach przyszłych na świat bez praw należytych, to są kandydatki na sługi i one to podejmują się pracy służenia ludziom wtedy, kiedy najmniej umieją do ludzi się zbliżać i różnice ludzkich pojęć poznawać.

Dzieci takich rodziców walczących z nędzą, głodem, zimnem i niedolą, dzieci takie najczęściej do szkoły nie chodzą, a jeśli chodzą to nieregularnie, niechętnie, wymawiane tysiąc razy, że niema „w czem“, że niema „o czem“, że niema „po co“. Dzieci takie, najuboższych ludzi

nawykają od lat najmłodszych do próżniactwa, bo robić nie mają na czem. Gospodyni zamożna, budzi swoje dzieci skoro świt i jedno wygania z gąsiętami, drugie z prosiętami, trzecie z krowami. Komornica lub najemnica daje swemu dziecku spać jak najdłużej, bo jak powiada, „niema co śniadać, więc niechaj się wyśpi“. W zimie zaś mówi: „niema się w co odziać, niechaj śpi“.

W ten sposób przyszłe pracownice na polu posług domowych, wychowują się w ciemnocie i próżniactwie, w dwu najstraszniejszych przepaściach ducha.

Dzieci gospodarskie chodzą z rodzicami do kościoła, dzieci komorników „nie mają w czem“, więc nie słyszą nauk kapłańskich, nie poznają zasad wiary.

A skoro cokolwiek podrosną, idą już „na służbę“ do gęsi, do cieląt, do prosiąt; doznają tylko poniżenia i potrącania na każdym kroku, a nigdy i nigdzie miłości, opieki, lub troski o oświatę.

Ileż to razy nauczyciele i nauczycielki w szkołach włoskowych upominają się o to, by dzieci takie do szkoły chodziły, a matki płaczą, jęczą i żebrzą, ażeby „wypisać“, bo niema w czem i niema o czem!!.

Ileż jest sług analfabetek? Czy to nie najlepszy dowód, iż oświata nie dotknęła ich dusz swoją dłonią i nie dała ujrzeć promieni prawdy?

Dziewczęta takie, potrącane losem w rozmaity sposób, przechodzą przez stopnie służby wiejskiej, a od gęsi lub prosiąt począwszy, dochodzą do krów, do robót w polu, do przędzenia, albo co jeszcze więcej, do służby na folwarku, lub u żyda.

Wszystkiego się uczą wśród tych szczebli, tylko nie dobrego!.. Nabierają ogromnie szybko świadomości rozlicznych krzywd świata, ale nie poznają, co znaczy być szlachetną duszą. Doszedłszy zaś do lat 16—17, marzą, jak o najwyższem szczęściu, aby się dostać do „państwa“, do miasta.

Zupełnie rzecz naturalna, iż przyjście dziewcząt takich do miasta, jest jako stawka na loterji: albo wygra los, albo przegra wszystko. Jeśli takie dziewczę wiejskie dostanie się w dom zacny, religijny, szanujący człowiecze prawa w każdej jednostce, to wygrana zbliżona. Jeśli zaś takie dziewczę wpadnie w żydowski brud, przejdzie przez błotniste bagna i przepada moralnie na zawsze. *Doświadczona.*

Wyścigi.

Rozpoczyna się dla Krakowa tydzień wyścigowy. Na torze krakowskim, jednym z najlepszych w Austrji, będzie się odbywać przez dni pięć popis chyżości i wytrwałości kilkudziesięciu koni, z których jednak mała tylko część reprezentuje hodowlę krajową. W Galicji stajnię wyścigową posiada właściwie tylko p. Kazimierz Ostaszewski, który zwłaszcza w hodowli półkrwi osiągnął rezultaty bardzo poważne. Jedyna wielka stajnia koni angielskich, hr. Tarnowskiego z Chorzelowa jest od dawna zwinięta. Pan Schindler przeniósł swoją stajnię z Mokrzyszowa gdzieś na Morawy, hr. Siemieński najlepsze swoje konie sprzedał. Kilka niezłych wyścigowców posiada hr. Oskar Potocki; wreszcie p. Ignacy Zangen stworzył stajnię, która rozporządza kilku dobrymi wyścigowcami; po za tem można jeszcze napotkać po stajniach oficerskich konie do pewnego stopnia wytresowane na biegi z przeszkodami, — na ogół jednak hodowla koni rasowych upadła prawie zupełnie, co jest tylko dowodem wielkiego ubóstwa kraju. Prowadzenie stajni pełnej krwi wymaga znacznego kapitału i ciągłych nakładów, które mogą się zwrócić przez zdobywanie nagród wyścigowych.

Ale nasze konie nie mogą się mierzyć ani z węgierskimi, ani nawet z austrjackimi więc główne tory są dla nich zamknięte. — Wyścigi krakowskie i lwowskie nie opłacą kosztów hodowcom, więc też nawet ludzie bogaci zwijają stajnie i ograniczają się do skromnej hodowli koni półkrwi.

Tylko hr. Andrzej Potocki posiada obecnie najlepszą w Austrji stajnię kłusaków, w Woli pod Krzeszowicami. Przez zakupno ogiera amerykańskiego „Caid“ i kilku klaczy amerykańskich stworzył hr. Potocki stadninę pierwszorzędną, której produkta, jak „Ama Z“, „Argonauta“, „Znt“ i inne panują niepodzielnie na torze wyścigowym za wiedeńską rotundą. Jest to może dobra wskazówka dla hodowców galicyjskich. — Kłusaki amerykańskie dostarczają także wybornego materjału, — a są o wiele tańsze od anglików.

Co do wyścigów krakowskich, te miały one chwile świetności w pierwszych latach swego istnienia, kiedy utworzono wielką nagrodę Krakowa, a później nawet Derby, które ściągało najlepsze wyścigowce państwa. Teraz przybywają do Krakowa już tylko konie drugiej klasy, i to nie dość licznie, aby wywołać szerszy interes.— W roku bieżącym mianowania wypadły cokolwiek lepiej, i prawdopodobnie więcej wyścigowców będzie się ubiegać o nagrody krakowskie, aniżeli lat poprzednich.

Program pierwszego dnia „międzynarodowy“ jest następujący:

1) Bieg otwarcia Handicap, bieg z płotami, (panowie jeżdżą) nagroda honorowa i 2000 kor. 2) Nagroda Krakusa, Handicap, 2000 k. 3) Nagroda Rudawy, (nagroda rządowa) 2000 kor. 4) Bieg sprzedażny dwulatek 1800 kor. 5) hr. Tarnowskiego, Memorjal Stakes 5000 k. 6) Nagroda austrjackiego Jockey-Club 2000 kor. 7) Wielkie wiosenne Steeple Chase-Handicap (panowie jeżdżą) 6000 kor.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 3 niedziela po Świątkach. Eschila biskupa, Onufrego i Jana wyznawców; w poniedziałek Antoniego z Padwy wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 46, długość dnia godzin 16 minut 13.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Tarnów dnia 10 go czerwca. (Pożegnanie prof. Alfreda Racińskiego). Po czterdziestokilkoletniej pracy nauczycielskiej przeszedł p. Alfred Raciński w stan spoczynku, otrzymując w uznaniu swych zasług tytuł radcy szkolnego.

Początkowo pracował jako nauczyciel ludowy, potem jako inspektor szkolny okręgowy, następnie jako nauczyciel szkoły ćwiczeń, a wreszcie jako główny nauczyciel seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

Dodać przytem trzeba, iż rok 1863 pociągnął go w szeregi walczących za Ojczyznę.

Na wszystkich zajmowanych stanowiskach p. Raciński cieszył się ogólnym szacunkiem, to też obecnie gdy przechodzi w stan spoczynku postanowili członkowie grona nauczycielskiego, wśród którego pracował, oraz liczni uczniowie pożegnać go uroczyście.— Uroczystość rozpoczęła się zebraniem towarzyskiem w sobotę, w salach hotelu krakowskiego, samo zaś pożegnanie odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca z następującym programem:

O godzinie 8 i pół msza święta w kościele katedralnym. Podczas nabożeństwa odśpiewa chór młodzieży szkolnej „Małą mszę“ Gounoda i „Modlitwę Pańską“ Moniuszki. O godzinie 10 rano zgromadzą się uczestnicy uroczystości w sali „Sokoła“ celem pożegnania p. prof. A. Racińskiego i wysłuchania okolicznościowego popisu muzyczno-wokalnego uczniów seminarjum nauczycielskiego. Przemawiać będą: przedstawiciel grona nauczycielskiego tutejszego seminarjum naucz., delegat inspektorów szkolnych, przedstawiciel dawnych uczniów profesora i jeden z uczniów seminarjum.

Po uroczystości odbędzie się wspólne zebranie w sali hotelu krakowskiego. Spodziewane jest liczne przybycie dawnych uczniów prof. Racińskiego.

Uprowadzenie żydówki. W Andrejówce pow. sokalskim u hr. Cetnara pełni obowiązki ekonoma Mechel Grüner żyd (!), który z rytualnej żony Sury Warth, miał córkę, dziś już 16 lat liczącą Scheindlę. We wsi, w sąsiednim domu mieszkał parobczak tęgi i przystojny Stefan Żerebecki, wygrywający raźno chłopskie „kołomyjki“ na chłopskich weselach. Czarnooka Scheindla zapłonęła pierwszą czystą i gorącą miłością do Stefka muzykanta tak, że postanowiła porzucić wiarę ojców swoich.

W grudniu z. r. wieczorem uciekła Scheindla z pod strzechy ojcowskiej. Za wioską spotkawszy tego wieczora krawca z Andrejówki Kuźmę Nowosada, uprosiła go, by ją zawiódł do księdza unickiego w Tatarowie, gdzie ma zamiar przechrzcić się. Nowosad usłuchał prośby młodej żydówki, ale ksiądz w Tatarowie z obawy przed robotnikami żydowskimi (!) zajętymi na plebanji, nie chciał (!) chrzcić Scheindli. Scheindla przenocowała na plebanji, a że nazajutrz djak cerkiewny Iwan Goj jechał do Przemyśla, zabrał Scheindlę na jej prośbę ze sobą. Umieściwszy ją u tamtejszego djaka Klisza, odjechał do domu, a Scheindla tymczasem, przygotowawszy się dostatecznie u ks. Zubryckiego, wkrótce chrzest przyjęła. Żerebecki, dowiedziawszy się o tem, zabrał już nie Scheindlę, ale Anusię do Andrzejówki i tam mimo sprzeciwiania się jej rodziców, a za zezwoleniem aż najwyższego trybunału, zawarł z nią związki małżeńskie 10 maja b. r.

Pierwszy miesiąc pożycia małżeńskiego Żerebeckich został jednak zamącony skargą prokuratorji, która Żerebeckiego pociągnęła przed trybunał lwowski za rzekomą zbrodnię podstępnego uprowadzenia dzisiejszej swej żony z domu rodzicielskiego. Za to samo siedli na ławie oskarżonych Nowosad i Goj.

Rozprawa prowadzona przez r. Promińskiego nie wykazała jednak tych faktów, jakie prokurator naprowadził na uzasadnienie oskarżenia, wobec czego trybunał uwolnił wszystkich trzech.

Powyższe zajście jest niezmiernie charakterystyczne dla galicyjskich stosunków. Z przebiegu procesu dowiedzieliśmy się, że hr. Cetnar trzyma ekonoma żyda, zupełnie jak w czasach poddaństwa i koliszczyzny, że kapłani katoliccy używają do robót kościelnych żydów i że wreszcie przyjęcie chrztu jest w Galicji połączone z takiemi trudnościami, iż tylko bardzo hartowne charaktery mogą je przezwyciężyć.

Dar cesarza. (Tel.) Cesarz udzielił konwentowi PP. Sakramentek we Lwowie na pokrycie nowym dachem budynku klasztornego i na rozszerzenie pensjonatu 800 kor.

Ze Stanisławowa donoszą: Były naczelnik i kasjer tutejszej powiatowej Kasy chorych, Józef Brueck, który wyjechał stąd przed kilku miesiącami po zdefraudowaniu znaczniejszej sumy, a którego przytrzymano w Luksenburgu, odstawiony został wczoraj do więzienia śledczego tutejszego sądu obwodowego.

Wydział krajowy na ostatniem posiedzeniu przyjął ofertę Zygmunta Kędzierskiego na prowadzenie robót około rozszerzenia zakładu kulparkowskiego, opiewającą na 562.000 kor., jako najniższą z czterech wniesionych ofert.

KRAKOW, 11 czerwca.

Komisja budżetowa pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina uchwaliła w sprawie podatku gminnego czynszowego przedłożyć Radzie miasta wniosek, ażeby przez pierwsze trzy kwartały b. r. pobierać jak dotychczas 2 proc. od czynszów, względnie od wartości czynszowej; na czwarty zaś kwartał uchwalono pobierać podatek gminny czynszowy o stopie progresywnej, a mianowicie od czynszów do 400 kor. 2 proc., do 800 3 proc., do 1500 4 proc., do 2000 5 proc., ponad 2000 6 proc. Od sklepów zaś postanowiono pobierać do 400 kor. 2 proc., do 800 kor. 3 proc., ponad 800 kor. 4 proc. Dochód z progresywnego opodatkowania przyniesie gminie około 249.000 kor. rocznie. Ponieważ dochód ten obliczony jest tylko za czwarty kwartał, przeto komisja proponuje wstawić do budżetu na rok bieżący jedynie tylko kwotę 180.000 kor.

Nadmienić tutaj należy, że przez opodatkowanie przy systemie progresyjnym czynszów do wysokości 400 kor. podatkiem dwuprocentowym, 12.000 mieszkań pozostaje jak dotychczas opodatkowanych, podczas gdy wszystkich mieszkań w Krakowie jest 19.000.

Dodatki do podatków rządowych nie ulegają żadnej zmianie i wynoszą, jak dotychczas, 10 proc. a dają gminie dochód 330.000 kor. rocznie.

Prócz tego uchwaliła komisja projekt o opodatkowaniu biletów tramwajowych, a mianowicie uchwalono pobierać od biletów I. klasy 2 halerze, od biletów II. klasy 1 halerza, od biletów abonamentowych I. kl. 15 proc., II. kl. 10 proc., bilety wolne uprawniające do jazdy przynajmniej na 3 miesiące I. kl. 2 kor., II. 1 kor. Na pół roku I. kl. 4 kor., II. kl. 2 kor. Na rok I. kl. 8 kor., II. kl. 4 kor. (W ten sposób bilety bezpłatne tracą wszelką wartość.) Bilety dla dzieci, legitymacje dla uczniów szkół publicznych, tudzież dla robotników, wolne są od opłaty tego podatku.

Oprócz tego uchwalone „virement“ budżetowe w myśl wniosku r. m. dra Stanizzewskiego, oraz upoważniono prezydenta do czynienia wydatków z budżetu do wysokości 1000 koron, o ileby zaś wydatek przewyższał 1000 kor., asygnata nastąpi po zasięgnięciu opinji dotyczących sekcji, a względnie komisji.

Zarząd parku dra Jordana zawiadamia, że w dnie, w których odbywać się będą wyścigi konne, park będzie zamknięty od godz. 1 do 4.

Ślub. W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 9 rano, odbył się w kościele parafjalnym w Rudniku nad Sanem, ślub dra Adama Banacha, nadkomisarza tutejszej policji, z panną Heleną Niewolkiewiczówną.

Sprawy miejskie. Sekcja III prawnicza Rady miasta w piątek na posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka obok załatwienia kilku spraw osobistych uchwaliła przedstawić Radzie wniosek zaproszenia do Rady z kurji wielkiej własności p. Tadeusza Epsteina — zaś z kurji małej własności dra Jana Jakubowskiego.

Z teatru miejskiego piszą nam: Z dniem 16 b. m. rozpoczyna codziennie przedstawienia w teatrze naszym operetka lwowska, która w początku przyszłego tygodnia pod wodzą dyr. Chodakowskiego zjeżdża na dwumiesięczny sezon do Krakowa.

Nasz dramat da w drugiej połowie czerwca tylko

trzy przedstawienia popołudniowe sztuk popularnych, a mianowicie w dniach 19, 26 i 29 b. m. Sezon właściwy tegoroczny skończy się w środę 15 b. m. premjerą sztuki Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Tęcza“.

W sztuce tej, która graną już była z powodzeniem w Warszawie i Lwowie, wezmą udział oprócz p. Siemaszkowej (rola główna) p. Ordonówna, oraz pp. Sobiesław, Zelwerowicz i Andruszewski. Na wtorkowy przedostatni swój występ wybrała p. Siemaszkowa sztukę J. Eagla „Po nad wodami“, w której przedstawi się w roli Styny, granej u nas przed dwoma laty przez p. Wysocką. Ze sztuk E. Orzeszkowej przerobionej na scenę p. Z. Sarneckiego p. t. „Harde dusze“, która w swoim czasie cieszyła się na wszystkich polskich scenach wielkiem powodzeniem, odbywają się pod kierunkiem p. Mielewskiego próby. — Rzecz ta przedstawioną zostanie z udziałem p. Siemaszkowej dzisiaj.

Dyrekcja teatru ponownie zwraca uwagę posiadaczy biletów obonamentowych, iż ważność tychże ustaje z dniem 15 b. m.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 12 czerwca: Teatr miejski „Harde dusze“.

Teatr letni w Parku Krakowskim „Czerwona Maryśia“.

Plac wyścigowy. Wyścigi konne Towarzystwa międzynarodowego o godzinie 3 ciej po południu.

W ogrodzie Strzeleckim po południu abdykacja i strzelanie królewskie do kura.

Park Krakowski po południu koncert muzyki 100 p. p.

Rada miasta odbędzie dwa nadzwyczajne posiedzenia w poniedziałek dnia 13 i we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 5 po południu.

Wycieczki szkolne. Wczoraj przybyło do Krakowa 180 młodzieży gimnazjalnej z Bochni, która po złożeniu pięknego wieńca palmowego, zwiedziła Muzea i pamiątki Krakowa, wieczorem zaś była w teatrze miejskim.

W tymże dniu przybyła wycieczka około 200 dziatwy szkolnej z Dębicy i Ropczyc pod przewodnictwem dyrektora p. Gajewskiego i ks. Wolskiego. Wycieczkę tę im. Komitetu Tow. Szkoły ludowej powitał przy pomniku Mickiewicza i przy kamieniu przysięgi Kościuszki, prezes akadem. Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej p. Buła. Dziatwa po odśpiewaniu pieśni religijno narodowych, złożyła piękne wieńce z wstęgami.

Reorganizacja szkół wieczornych uzupełniających w Krakowie dla terminatorów ma być w ten sposób przeprowadzoną, że w miejsce dotychczasowych godzin wieczornych, uczniowie pobierać będą nauki w każdą niedzielę od 8 rano do 12 w południe, a wieczorem tylko jeden raz w tygodniu. Natomiast rok szkolny przedłużony zostanie do 43 tygodni.

Gremium aptekarzy Galicji zachodniej przysyła nam następujące pismo:

W nrze 155 „Głosu Narodu“ z dnia 5 czerwca b. r. umieszczono w kronice notatkę, zatytułowaną „Trudno do uwierzenia“, w której jeden z czytelników „Głosu“ opisał fakt, że gdy mu w nocy zachorowało nagle dziecko na krup, odmówiono mu w dwóch krakowskich aptekach wydania potrzebnych leków, aż dopiero w trzeciej aptece wydano mu żądane lekarstwo bez trudności. Ponieważ podany opis mógłby wywołać słuszne oburzenie u publiczności na współpracowników i właścicieli aptek, przeto prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w najbliższym nrze następującego wyjaśnienia.

Rozporządzeniem odnośnych władz obowiązani są aptekarze wydawać w nocy leki na przepisy lekarzy tj. na recepty, lub też takie artykuły w odręcznej sprzedaży, które bez przepisu lekarza sprzedawać wolno, a bez których przypuszczalnie trudnoby było osobie cierpiącej do rana, tj. aż do otwarcia apteki czekać. Ponieważ w opisanym wypadku dziecko zachorowało na krup, tj. na chorobę ciężką i niebezpieczną, wymagającą natychmiastowej pomocy lekarza, a pan ów nie na przepis lekarski zażądał leku takiego, którego bez przepisu lekarza bezwarunkowo wydać z apteki nie wolno (winko emetykowe), przeto ekspedjent, odmawiając wydania żądanego leku postąpił nietylko prawnie, lecz bardzo rozważnie, — gdyż właśnie za wydanie takiego środka mógłby być do surowej odpowiedzialności pociągnięty, zwłaszcza wówczas, gdyby się choroba dziecka katastrofą skończyła, jak się to zresztą przy krupie dosyć często zdarza.

W obu aptekach, nie chcących wydać owego winka emetykowego, zwrócono uwagę temu panu, że w tak ciężkim wypadku należy zawezwać pomocy lekarza, lecz pan ów pomimo to rady nie usłuchał, lecz poszedł do trzeciej apteki, gdzie oburzonemu na poprzednie dwie apteki wydano wykrztuśny ulopek (lecz nie wino emetykowe) z uwagą, by pomimo to zawezwał lekarza. Nie dziwimy się wcale rozgoryczeniu ojca, mającego ciężko chore dziecię w domu, nieznającego przepisów, obowiązujących aptekarzy, a nie mogącego dostać w aptece leku, by mu ulżyć w cierpieniu, lecz też i z drugiej strony nie można wymagać od aptekarzy, by dla złagodzenia czyjejś przykrości narażali się na ciężką odpowiedzialność wobec prawa w razie nieszczęśliwego wypadku, o jaki z lekami silnie działającymi nie trudno.

Z Gremjum aptekarzy Galicji zachodniej:

Marcin Gorzecki sekretarz. *Karol Łuczko* przewod.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie odbył się w dniach od 24 maja do 4 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum wadowickiego p. Seweryna Arzta.

Świadectwo dojrzałości otrzymali z oddziału A: Brummer Alfred (z odzn.), Chrupek Wiktor (z odzn.), Chyc Franciszek (z odzn.), Ćmikiewicz Stanisław, Feliksiewicz Alfred, Gottenhofer Józef (z odzn.), Güns Abraham, Hołubowicz Stanisław, Jugendfein Jan Kanty, Kędzior Wincenty, Kozubski Zygmunt, Krokowski Jan, Lisowski Antoni, Massalski Stanisław, Mayer Karol, Meus Stanisław (z odzn.), Nodzyński Józef, Para Stanisław, Pietraszek Jan (z odzn.), Pineles Henryk, Prochownik Leonard (z odzn.), Reicher Bronisław, Rotarski Stefan (z odzn.), Szarski Adam, Tempka Tadeusz (z odzn.), Tomaszkiewicz Jan (z odzn.), Weber Marek, Welser Ryszard (z odzn.), Wimmer Stanisław, Żabiński Albin (z odzn.), Żurek Stefan.

Z oddziału B: Biernat Romuald, Chmielowiec Marjan, Dąbrowski Mieczysław, Dittersdorf Leib (z odzn.), Fiedor Jan, Fränkel Wilhelm, Gusik Kazimierz, Kępka Franciszek, Korczyński Lesław, Korytowski Zygmunt, Kosches Ludwik, Kudsia Wincenty (z odzn.), Kukliński Józef (z odzn.), Michniak Michał, Mikutowski Włodzimierz, Oprubański Włodzimierz, Patoczka Bogumił, Pilzer Samuel, Prager Adam, Rajman Feliks, Schütz Antoni (z odzn.), Schramm Wiktor (z odzn.), Skrzyniarz Franciszek, Stopka Aleksander (z odzn.), Szczerzyk Apoloniusz, Świątkowski Franciszek (z odzn.), Wilga Henryk.

Nadto eksterniści: Dreiling Rubin, Krupka Jan, Paszyna Jan, Pawłowski Ignacy.

Pięciu uczniów zwyczajnych, 1 prywatnego i 1 eksternistę uznano za niedojrzałych i reprobowano ich na rok; 1 eksterniście pozwolono egzamin z jednego przedmiotu uzupełnić po wakacjach.

Wystawa wyrobów metalowych. W piątek w sali obrad Rady miasta odbyło się posiedzenie krakowskiego komitetu Wystawy, na które zaproszono kilkunastu majstrów, pomiędzy innemi starszych cechów, ślusarzy, blacharzy, brązowników i t. d. Posiedzeniu przewodniczył instruktor Stow. rękodzielniczych dr Scheenett.

Dyrektor komitetu inżynier Rolle omówił korzyści obecnej wystawy i zaprosił do jak najliczniejszego udziału, co też obecni przyjęli do przychylnej wiadomości, przyczem toczyła się dyskusja nad materjalnem poparciem i prawie jednomyślnie zgodzono się na poniesienie pewnych ofiar pieniężnych.

Celem pozyskania jak najliczniejszego udziału majstrów krakowskich, odbędzie się w najbliższym czasie ogólne zebranie majstrów wszystkich cechów. Komitet stara się, aby wystawa obejmowała przedewszystkiem to, co nasz przemysł produkuje do codziennych potrzeb, oraz przedstawiała rozwój rękodzielnictwa.

Kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza. Komitet nauczycielski urządzający na powyższy cel festyn w parku dra Jordana w dniu 4 czerwca b. r. składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom fantów i gotówki, a przedewszystkiem pp. Korczyńskiej, Bidzińskiej, Calier, Chylińskiej, J. Federowiczowej, Kulczyńskiej, Łaskiej, Maryewskiej, Pazdrowskiej, Petelenzowej, Poźniakowej, Sołtysikowej, Wolgnerowej i J. Zollowej za łaskawy a nader cenny współudział w pracach komitetu, prof. dr H. Jordanowi zaś za uprzejme pozwolenie na odbycie festynu w Parku. Czysty dochód z festynu wynosi 1270 koron 50 hal. Za komitet: dr A. M. Kurpiel przewodniczący, A. Lekszycki sekretarz.

Sprzeniewierzenie. We czwartek wieczorem przyaresztował oficjał pol. Horak 52-letniego listonosza Juljana Lowasa, który roznosząc we czwartek po mieście listy pieniężne na kwotę około 9.000 koron. z jednego z listów wyjął 2000 kor. i aby nikt nie dostrzegł, że posiada większe pieniądze, zakopał tę kwotę koło wapiennika w Dębnikach. Aresztowany nie chciał się z początku przyznać, twierdząc, jakoby o niczem nie wiedział, ponieważ był pijany. Dopiero wczoraj rano przyparty do muru przyznał się, że pieniądze sprzeniewierzone zakopał pod Pychowicami, jednak nie pamięta miejsca. W piątek udał się przeto z nim razem p. oficjał Horak i po długich mozołach znaleziono zakopane w ziemię we worku 6.615 kor.

Pieniądze oddano urzędowi pocztowemu, zaś Lowas został odstawiony do sądu karnego.

Jak się pokazało, Lowas po dopełnionej kradzieży bawił się szeroko i będąc w stanie nietrzeźwym zapłacił za flaszkę wódki 20 koronówką złota.

Kąpiele wiślane. Komisja badająca koryto Wisły zabroniła używania kąpieli między rzeźnią gminną w Półwsiu Zwierzynieckim, a łazienkami Wójcickiej z powodu głębokości wody i nierówności dna. Nad bezpieczeństwem tego terenu czuwają organa policyjne.

„Słodka dziewczyna“ operetka w trzech aktach Reinhardta, ulubionego kompozytora wiedeńskiego rozpocznie szereg przedstawień operetki lwowskiej w Krakowie dnia 16 b. m. Zajmujące libretto i muzyka, zadawalniająca najbardziej wybredne wymagania, zdobyły „Słodkiej Dziewczynie“ powodzenie na wszystkich scenach europejskich. We Lwowie zapełniła ona 34 widowisk, a do tego niewątpliwego sukcesu przyczyniło się znakomite wykonanie głównych ról, odegranych przez p. p. Lelewicza, Malawskiego, Okońskiego i Kratochwila, oraz przez pp. Kliszewską, Łopatyńską, Okońską i t. d. W Krakowie daną będzie „Słodka Dziewczyna“ w tej samej obsadzie, a bogate jej dekoracje, malownicze kostjumy, treść libretta, pełna szczerego humoru i werwy, oraz doskonale wyćwiczony taniec „tyrolski“, odtańczony przez cały „corps de ballet“, zjednają jej to samo uznanie i poparcie publiczności, jak wszędzie, gdziekolwiek była wystawioną.

Do fabryk i pracowni koronkarskich w kraju: Jedna ze znacznych firm amerykańskich zgłosiła się w tych dniach do Koła I Pań „O własnych siłach“ z prośbą o pośrednictwo w dostawie koronek galicyjskich w znaczniejszej liczbie na eksport obliczonych. Jestto znakomita sposobność dla wszelkich pracowni koronkarskich rozwinięcia tego przemysłu na szerszą skalę i nawiązania stosunków z zagranicą, dlatego Zarząd Koła I Pań Tow. „O własnych siłach“ zwraca się do wszystkich takichże pracowni z gorącem wezwaniem, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie raczyły przesłać cenniki, oraz ilość możliwej rocznej dostawy, wedle której mogłaby być zawartą umowa roczna. Wszelkich informacyj w tej sprawie udzielać będzie sekretarka w lokalu Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) codziennie między 6 a 7 wieczorem, gdzie również listy i zgłoszenia adresować należy.

Kronika policyjna Złodzieje kieszonkowi. W piątek podczas procesji na Małym Rynku skradł niewiadomy sprawca pani Jadwidze Borowskiej, właśc. dóbr, z kieszeni od sukni pugilares z kwotą 120 k.

We czwartek podczas pochodu lajkonika skradziono lokajowi Szymonowi Semeniukowi zegarek, zaś p. Józ. Daniek, żonie budowniczego, pugilares z kwotą 60 k.

Śmiała kradzież. D. 11 b.m. około 8 rano wkradł się do niezamkniętego mieszkania pokoju p. Turowskiego, przy ul. Batorego nieznany sprawca, i podczas snu właściciela mieszkania ukradł ze stolika portmonetkę z 250 kor. Na stoliku leżał srebrny zegarek i drobne pieniądze, których jednak złodziej nie zabrał.

Wielka nieostrożność. Podczas upałów letnich, wogóle gdy pogoda na dworze, wielu mieszkańców parterowych ubikacji, otwiera okna i pozostawia swoje mieszkania bez dozoru.

Za taką nieostrożność odpokutował w piątek stolarz Franciszek Stawoniak, na Wenecji l. 3, gdzie przez otwarte okno, dostał się do pomieszkania nieznany sprawca i skradł zegarek srebrny ze złoconymi brzegami, marynarkowe ubranie, filcowy kapelusz, buciki i suknie damskie.

Szajka włamywaczy. Wraz z aresztowanym już Stanisławem Janickim, specjalistą kradzieży rowerów u Angelusa, wykryto szajkę włamywaczy, do której należy Franciszek Kotyrba, majster szewski z Ludwinowa i Franciszek Schmidt, czeladnik szewski z Krakowa. Uprawiali oni sport złodziejski oddawna. I tak w grudniu 1903 r. wkradli się do składu obuwia Spiry i skradli tam z podręcznej kasy 100 kor., złoty łańcuszek wartości 100 kor. i kilka par obuwia.

Ponieważ była sobota i w sklepie nie było nikogo, złodzieje, mogąc swobodnie i dłużej gospodarować, zajęli się także kasą wertheimowską, ale jej otworzyć nie mogli.

Do tej samej szajki należał jeden fachowiec, ślusarz kolejowy z Podgórza Franciszek Mikulski, który zajmował się otwieraniem drzwi i kas zapomocą wytrychów.

Policja przypuszcza, iż nie całą jeszcze szajkę włamywaczy ma pod kluczem.

Popis gimnastyczny uczniów gimnazjum w Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca o godzinie 5 popołudniu w Parku podgórskim na Krzemionkach, skąd rozpościera się wspaniały widok na Kraków i jego okolice. — Podczas popisu przygrywać będzie gimnazjalna orkiestra smyczkowa i dęta naprzemian. — Wstęp dla publiczności dozwolony za niską opłatą. — W razie niepogody popis odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 12 czerwca: „Harde dusze", sztuka w 5 akt., według powieści Orzeszkowej (występ p. Siemaszkowej).

We wtorek 14 czerwca: „Ponad wodami", dramat w 3 akt. Jerzego Engla (występ p. Siemaszkowej).

Kącik humorystyczny.

Podczas gry w „Lawn-tennis".

— Proszę mi wybaczyć otwartość, lecz pani gra zbyt słabo w „lawn-tennisa". Tym sposobem nigdy pani nie wygra partji.

— Co też pan mówi! Wszak właśnie przy grze w „lawn-tennisa" wygrałam... narzeczonego!

Na pensji.

— Wiesz, co mnie najwięcej zadziwia w astronomji?

— Zapewne drobiazgowa dokładność, z jaką uczeni obliczyli wielkość planet i ich odległość od ziemi.

— Nie. Mnie zadziwia, jakim sposobem dowiedzieli się o nazwisku każdej planety!

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Popieranie przemysłu krajowego. Konferencja dyrektorów kolejowych udzieliła komitetowi jarmarku wyrobów krajowych zniżki dla przedmiotów przeznaczonych na ten jarmark. Zniżka ta ważną jest na kolejach austrjackich, węgierskich i bośniacko-hercegowińskich. Wedle tej zniżki przedmioty wysłane na jarmark płacą całą należytość frachtową, z powrotem zaś wysłane nie opłacają już żadnej należytości.

Ogólna krajowa marka ochronna. Biuro reklamy przy Centralnym Związku fabrycznym, jako biuro projektowanej w najbliższym czasie „Ligi Pomocy przemysłowej" chcąc zabezpieczyć wyroby krajowe przed konkurencją obcą, a w szczególności chcąc przeciwdziałać oszukańczemu rozpowszechnianiu wyrobów obcych nasyłanych nam do kraju pod marką „wyrób krajowy" zarejestrowało urzędownie markę ochronną o nazwie „Liga Pomocy przemysłowej" Towar tą marką zaopatrzony będzie dawał gwarancję, że jest istotnie krajowym, w naszym kraju wytworzonym, albowiem Biuro Ligi pomocy przemysłowej udzielać ją będzie na ściśle określonych warunkach i pod ścisłą kontrolą tylko producentom krajowym. — Producenci chcący swe wyroby zaopatrzyć w tę markę winni się zgłosić do Biura reklamy. (Lwów, Batorego 12). Mamy nadzieję, że środek ten zapobiegnie oszukiwaniu publiczności przez spekulantów liczących na jej patrjotyzm.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Koźmian o teatrze.** Dowiadujemy się, że wyjdzie w tych dniach w druku książka Koźmiana o teatrze, która już ze względu na działalność autora na tem polu, wywoła nie małe zajęcie.

WOJNA.

Bitwa pod Sinjan.

Petersburg 11 czerwca. (Oficjalnie). Telegram Kuropatkina 9-go b. m. donosi pomiędzy innemi. Japończycy rozpoczęli dnia 7-go b. m. marsz ku Sinjan na drodze z Takuszan do Fengwangczeng. Dnia 8 b. m. oddział jap. złożony z jednej brygady piechoty, dwu baterji górskich i pięciu szwadronów konnicy uszykował się do ataku na Sinjan, w oddaleniu 8 klm. od miasta.

Kozacy, którzy obsadzili wąwóz, musieli się po dwugodzinnej walce cofnąć. Nasza artylerja otworzyła ogień na wąwóz i wstrzymała marsz Japończyków. Jap. baterja górska ustawiwszy się na południu, rozpoczęła ogień, lecz wkrótce musiała zamilknąć z powodu ognia naszych baterji.

Podczas walki spostrzegliśmy nagle, że jap. piechota znajduje się na północnym wschodzie od Sinjan i **zagraża naszej linji odwrotowej.** Z powodu tego **Kozacy opuścili Sinjan.** Po naszej stronie ranni: szef Kozaków Szeremisinow, kapitan Komarowski i pułkownik sztabu jeneralnego Pozokow. Jak się zdaje, Kozacy stoczyli potyczkę z wojskami jap. należącemi do X dywizji.

Potyczka pod Sajmatsi.

Petersburg 11 czerwca. Telegram Kuropatkina do cara donosi o walce koło Sajmatsi: Dnia 7 czerwca o godz. 6 rano zaatakował nieprzyjaciel nasze straże przednie. — Wysłano oddział strzelców na wsparcie straży przedniej, poczem cały oddział ruszył naprzód. Jeden bataljon zajął pozycję koło Sajmatsi, drugi szedł dalej naprzód. Kompanja straży przedniej i oddział strzelców zaczęły osaczać Japończyków i zadały im straty, oraz zabrały broń (?). **Silny ogień nieprzyjacielski powstrzymał marsz bataljonów.** Dowódca oddziału dał rozkaz do cofnięcia się ku wąwozowi Fenszulin. Cofanie odbyło się w dobrym porządku. Ranni kapitanowie II. klasy Makarow i Sykun, oraz porucznik Ruicki. Poległych i rannych jest około 100 żołnierzy.

Komendant oddziału podnosi odwagę i spokój naszych żołnierzy.

Oddział Czerwonego Krzyża zachował się wzorowo.

Z potyczki pod Tafanhu.

Petersburg 11 czerwca. (Oficjalnie) Telegram Kuropatkina: W walce koło Tafanhu, stoczonej 7 b. m., mieliśmy jednego (!) strzelca rannego, podczas gdy Japończycy stracili około 40 ludzi rannych i zabitych.

TELEGRAMY.

Pożar Turki.

Lwów 11 czerwca. Z Turki donoszą, że całe śródmieście Turki stoi w płomieniach. Dotychczas spaliło się 90 domów mieszkalnych. Przeszło 1000 ludzi bez dachu.

Wykręty.

Lwów 11 czerwca. (Tel. pryw.) Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa pol." Poseł z V kurji tamtejszego okręgu wyborczego dr Walewski wystosował obszerne pismo do prezydjum zgromadzenia tutejszych wyborców, na którem zapadła rezolucja, wzywająca go do złożenia mandatu poselskiego. W piśmie tem usiłuje pos. Walewski oczyścić się z zarzutów i twierdzi, że rozprawa sądowa, mająca odbyć się w Wiedniu d. 27 bm. wykaże jego niewinność. P. Walewski ubolewa w tem piśmie, że nie dano mu możności usprawiedliwienia się i że sądzono go zaocznie, oraz daje wyraz oburzenia na jedno z pism lwowskich, które odbiera mu indygenat szlachecki i robi go synem chłopa z Brzeskiego, nazywającym się Walik.

Zakończenie strejku w Borysławiu.

Borysław 11 czerwca. (Tel. wł.) Do strejku robotników wosku ziemnego, który się rozpoczął we czwartek, przyłączyło się wczoraj około 900 robotników. Przez cały dzień wczorajszy trwały rokowania pomiędzy pracodawcami, a robotnikami przy interwencji starosty Bobrzyńskiego. Pertraktacje wieczorem doprowadziły do porozumienia, a delegaci robotników oświadczyli, że dzisiaj praca będzie wszędzie podjętą z powrotem.

Arcyksiążę Fryderyk w Anglji.

Londyn 11 czerwca. Arcyksiążę Fryderyk otrzymał wielki krzyż wojenny orderu Batha.

Londyn 11 czerwca. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć arcyksięcia Fryderyka wspaniały bal, w którym wzięła udział para królewska i członkowie rodziny królewskiej. Obecnych było 200 osób.

Maszyna piekielna.

Konstantynopol 11 czerwca. Śledztwo potwierdziło, że maszyna piekielna, która eksplodowała w pociągu, nadana była w Krumnicy. Zamach miał na celu wysadzenie mostu kolejowego.

Zamach na posła rosyjskiego.

Bern szwajcarski. Jak donoszą, sprawca zamachu Ilnicki cierpi na manję prześladowczą. Jak donosi szwajcarska ajencja telegraficzna, Ilnicki był w Darmstadzie, gdzie chciał osobiście przedłożyć carowi petycję w swojej sprawie. Sekretarz cara przyrzekł wtedy Ilnickiemu, że petycję tą przedłoży carowi.

Bern 11 czerwca. Jedno z pism tutejszych donosi o Ilnickim, że w ostatnich czasach przymierał on z głodu i był w rozpaczy. Ilnicki, który sam się stawił w policji, został po pierwszem przesłuchaniu wypuszczony na wolność. Dopiero, gdy prokuratorja zajęła się jego sprawą, został uwięziony.

Ceny targowe z dnia 10 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·40 do 18·80 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·10 do 18·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·80 do 14·20, żyto węgierskie od 15·40 do 15·60. jęczmień na krupy od 13·20 do 13·80, owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·20, groch od 17·— do 24·—, tatarka od 14·50 do 16·—, proso od 10·50 do 12·—, fasola od 18·60 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·40 do 7·40, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 8·40 do 8·80, ziemniaki za hektolitr 4·80 do 5·20, jaja za kopę od 2·20 do 2·60, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5·— do 6·50 spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 13·10 do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 11·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11-go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·38 Renta majowa 99·25, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 641·—, Akcje węg. 745·50, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 520·— Akcje Länderbanku 427·75, Akcje kolei państ. 634·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tytoniowe 529·50, Akcje Alpiny 410·— Losy tureckie 128·—, Rubl e 253·—.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 11-go czerwca.—(Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1904 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.
pospieszny o godz. 6·43 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia
osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż
osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki
osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł
osobowy o godz. 7·40 wiecz
osobowy o godz. 9·00 w.
osobowy o godz. 10·55 w.

Do Nowego Sącza
osobowy o godz. 9·02 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia
osobowy o godz. 5·25 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy
osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

KTO chce mieć pewną i ruchomą lokację kapitału na 5½% zechce zasięgnąć informacyi w Spółce kredytowej członków Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9. 2207 2 7

Kawaler przystojny

lat 28, na stałej posadzie z płacą 2000 kor. i prawem emerytury, ożeni się z inteligentną przystojną wysokiego wzrostu panną, z pewnym posag.em. — Rzecz traktowana seryo — za dyskrecyę ręczy się słowem uczciwości. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią nadesłać do 23-go b. m. pod „Zaufaj" post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2300 1 3

ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem 1361 2 0

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincyi, według własnych lub dostarczonych rysunków.

PRAKTYKANTA

chrześcijanina z dobrymi świadectwami poszukuje **Instytucya finansowa** w Krakowie. Zgłoszenia z odpisem świadectw stosować należy pod „Przyszły urzędnik" Kraków p. rest. 2287 1 1

Dla artykułu rozpowszechnionego i bardzo potrzebnego poszukuje się 2378 1 3

kilku rutynowanych podróżujących.

Stała pensya oraz prawizya. Kaucya wymagana 300 koron. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod lit. „B. M."

Prasy do siana



do pakowania siana, słomy, lnu, wełny drzewnej, skór, pościółki, torfu, prasy hydrauliczne najznakomitszej konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co., Wien II/1

Katalogi bezpłatnie.

18 [illegible] 0

Do 400 rs. 500 zł. miesięcznie

(także jako dochód uboczny) może każdy, łatwo uczciwie i bez kosztów zarobić. Proszę posłać natychmiast swój adres pod: „**S. K. 327**" Steinhausen & Cie Karlsruhe (Baden) Amalienstrasse. 2037 10 25

Dziś i codziennie w Teatrze uniwersalnym na placu Groble

odbywają się **Przedstawienia ożywionych** 2195

kolosalnych reprodukcyj

najnowszych wypadków świata.

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się obecnie

rosyjsko-japońskiej wojny

Początek o godz. 8 wieczorem. Po przedstawieniu tramwaj do dyspozycyi.

Wypożyczam

7-mio konną Lokomobilę wraz z młocarnią do wymłotu Fr. Albin w Podgórzu obok kościoła 2252 3 5

Najlepsza pasta do podłóg

FRITZELACK

Najpodatniejsza! Najwytrzymalsza! Natomiast w użyciu najtańsza!

Składy w Krakowie mają Reim i Spółka, w Lwowie Alfred Beacock, w Chrzanowie M. Wasserberger, w Kołomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wł Bracha nast. K. Rösner, w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu M. Beglückter, w Żywcu A. Wauiek, A. Pawluszkiewicz. 1667 0 10

Najlepsze środki do zębów sporządzone są z kwasów, które są bardzo niebezpieczne dla ust i zębów i takowe napewno psują. Jedynie preparaty „Anatherin" są ściśle naukowo sporządzone z najskuteczniejszych i znakomicie działających ziół. — Profesorowie radcy dworu: Oppolcer, Drasche, Schnitzler, Kainzbauer polecają więc tylko

Dra J. G. POPPA ck. Nadwornego dentysty **WIEDEN, XIII/6.** **Anatherin-**

Crème do zębów w tubkach, bez tego tak szkodliwego mydła bardzo przyjemny i orzeźwiający, czyści gruntownie zęby, czyni je olśniewająco białymi i chroni przed zepsuciem, à 60 hal.

Woda do ust Anatherin, z dawna znana i nieporównana, działa skutecznie przeciw wszystkim cierpieniom i zaburzeniom w ustach, zębach i dziąsłach i utrzymuje bezprzestannie w zdrowym stanie. Prawdziwa tylko w powyższej flaszce à K. 2·80, 2, 1, z niebieską, francuską etykietą, złotemi literami i moją firmą. 2683 2 36

Do nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reifer Grodzka 38, Reim i Sp., Andrz. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek 44, A. Porębski i Sp. Grodzka 2, jak również w aptekach, drogueryach, składach perfum.

JAWORZE

koło Bielska na Szlązku austryackim.

Zakład leczniczy, położony na wysokości 880 metrów w bezpośredniem sąsiedztwie pasma Beskidów, ponad 1000 metrów wysokiego. **Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy,** nowo urządzony, kąpiele borowinowe, Sanatoryum zimowe, piękny park, nadający się do kuracyi terenowych i klimetoterapii.

Restauracya we własnym zarządzie, wygodne mieszkania po niskich cenach, stacya kolei, poczta, telegraf, apteka na miejscu.

Kierownictwo lekarskie objął Dr. Zanietowski

były asystent Uniwersytetu jagiell. i „Therapia-Palace" i były kierownik Zakładów leczniczych w Swoszowicach i Jaśkowicach.

1963 6 10 *KAROL FORNER.*



Kręgle i Kule

z drzewa „Lignum Sanctum" i zwykłego

polecają najtaniej 1644 4 6

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A-B.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 1779

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca nlepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, ze twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem,** gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Boczny zarobek.

400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: „**A. B. 65**" das Annoncen Bureau des „**Merkur**" Stuttgart Bergstrasse. 1124 37 52

Masło deserowe

codziennie świeże wysełam w cenie **10** kor. za paczkę 5 kgr. opłatnie za pobraniem mleczarnia w **Słotwinie** koło Brzeska. 2219 3 0

Osoba inteligentna

poszukuje umieszczenia do początkujących dzieci lub za bonę do starszych przyjmie też miejsce na wakacye. Zgł. pod „N. N." „Głos Narodu". 2256 3 3

1.000 kg. 2267

AGRESTU ZIELONEGO

ma do sprzedania

Bazar Spożywczy Michała Nodzeńskiego

Kraków, ul. Floryańska L. 40

(W niedziele i święta zamknięte).

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona w r. 1867

firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3 dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

1778 3 0

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 1763

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

(Stacya kolejowa Iwonicz).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofhuloza), w chorobach kości, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 4 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym do 20. czerwca i w III-cim od 20. mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1929 5 7

Dyrekcya Zakładu zdrojowego-kąpielowego w Iwoniczu.

PŁYN KWIZDY

Marka ochr.: Wąż. — Płyn dla turystów.



Zdawna ceniony dyet. kosmet. środek (wcieranie) do wzmocnienia ściągien i muskułów ciała. — Przez turystów, rowerzystów i jeźdźców ze skutkiem zastosowywany do wzmocnienia i uzyskania napowrót poprzedniej sprawności po wielkich wycieczkach. **Cena 1 flaszki 2 k., ½ flaszki 1.20 k.**

Do nabycia tylko w aptekach.

— Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. —

Skład główny: **Franc. Jan Kwizda,** c. k. austr.-węg., król. rum. i książ. bułg. dostawca Dworów, — aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 1439

Automobile

wszystkich renomowanych systemów

Luksusowe spacerowe i wyścigowe o sile 6 do 100 HP. **Omnibusy** automobilowe dla **hoteli i omnibusy** dla **towarzystw — samochody ciężarowe** dla **fabryk, spedyterów** i t. d. od 12 do 40 HP. (80% oszczędności). — **Motory łodziowe** od 6 do 100 HP.

Przerobienie wozów zwykłych na motorowe, Urządzenie połączeń omnibusów, automobili.

Motory benzynowe dla celów stacyjnych — jakoteż wszelkie **artykuły dla automobili** do samodzielnej budowy automobilowych wozów dostarcza szybko i **doskonale wykonane** największy zakład tej branży

PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMOBILOWE SCOPIK & TONCAR

BIURO TECHNICZNE 1685 0 10

Generalni przedstawiciele Towarzystwa Motorów Argus Icannin & Co Berlin.

Praga II., ulica Tabor 48.

EN GROS EN DETAIL

Poszukiwani zastępcy na prowincyę.

Podejmuje się

robót sukien w domach prywatnych. Kurc Franciszkańska nr. 1. II p. ofic. drzwi 8. 2257 3 3

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Czytajcie!

Kilka realowsych **kamienic** w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków, ul.** Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2602

Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać markę.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najtańsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

1767 133 0

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Neccesery podróżne
Rzemyki podróżne
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Sztalugi polne składane. **Sztalugi polne** z siedzeniem. **Sztalugi polne** szkicowe z pasem do założenia przez ramię. **Parasole** polne. **Laski składane** do przyczepiania jakiegokolwiek parasola. **Kapelusze białe** dla malarzy

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych. **Farby olejne** i akwarelowe z różnych fabryk. **Palety z drzewa** i porcelanowe. **Pendzle** we wszyskich gatunkach. **Wernikey** i inne środki do malowania. **Aparata** do wypalania

Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. **Bloki** do szkicowania. **Papiery, Kartony i Deszczułki** do malowania. **Lustra czarne** do odbijania pejsarzy. **Wyroby z drzewa** oliwnego i jaworowego do pomalowania

oraz inne Przybory do rysowania i malowania

POLECAJĄ

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli,
Pantofelki do kąpieli,
Aparaty, Taśmy
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała
„Smell" preparat do kąpieli
Wyskok ze szpilek sosnowych
Pasta Macha do kąpieli
Knie żelazne, sól, siarka do kąpieli

Rynek 37 Kraków Linia A-B REIM i SPÓŁKA **Rynek 37 Kraków Linia A-B**

Opal, Benzolinar, Soldatin, Feraxolin, Aphanizon, Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam
Lakiery do kapeluszy,
Lakiery, Kremy, Pasty do lakierowania bucików

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, **Szczotki, Grzebienie,** Lusterka i różne inne artykuły i **przybory toaletowe.** 1762

Plasterki na nagniotki. Meisnera, Wasmutha. Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl, Tynktura na nagniotki,
Aparaty do filtrowania wody, Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej,

---

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor.. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 1766

Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** — Cena 20 halerzy.

Nasza największa troska?
tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka** München II Brieffach 106. 2191 11 52

16 lat na Sybirze

opowiadania skazańca, który przebolał **16 lat niewoli sybirskiej** i wyratował się ucieczką przez Japonię na miejsce swego przeznaczenia.

Zeszyt okazowy bezpłatnie. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zeszytów po 10 ct. — 20 hal. — Do nabycia w księgarniach, biurach pism u kolporterów i t. d. — Skład główny na Kraków w biurze
J. Hopcasa i A. Salomonowej
Plac Maryacki L. 2 2260
i w kiosku przy rogu ulicy Dietla.

Sprzedam lub wydzierżawię

karczmę

dobrze się rentującą, przy głównej szosie i ruchliwej miejscowości, powiat Żywiecki.

Zgłoszenia ustne lub pisemne w Restauracyi w Milówce. 2296

Dla emerytów
ładny murowany dom o 5 pokojach, kuchni, piwnicy, z ogrodem, $1\frac{1}{2}$ godziny jazdy koleją od Krakowa, w zdrowej i pięknej okolicy wiadomość w Kalwaryi Zeb. 169 M. Olechowska.
2298 1 3

MAŁŻEŃSTWO
Pierwszorzędny pośrednik **ofiaruje** swoje usługi bez kosztów naprzód. 600 kobiet z majątkiem od 10 0 kor. do milionów. Tylko niemieckie zgłoszenia pod: „Post ach 124" Budapest. 2297 1 1

STANISŁAW PIOTROWICZ

RYMARZ i SIODLARZ

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej Nr. 8,

przedtem A. SZKLARSKI 2272 1 5

pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów oraz przyborów do podróży. Cenniki ilustr. na żądanie opłatnie.

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dr. St. Gawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. Raporty dzienne folwarku. Wykaz najmu. Regestr zbożowy. Raporty tygodniowe folwarku. Kontrola udoju mleka. Dziennik robocizny. Dziennik kasy. Kontrakty dzierżawy. Książeczki robocizny. Kwitaryusze. Kwity na bydło — poleca 2274 1 0

Z. Kutrzeba, Kraków, ulica Wiślna L. 11.

KOSZE PODRÓŻNE

walizki i meble ogrodowe
w wielkim wyborze, bardzo tanio
POLECA 2290 1 0

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, główny Rynek
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Krakowski Zakład Witrażów

i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH

Prof. W. EKIELSKIEGO
i ANTONIEGO TUCHA

Kraków, Wolska 36. 2242 1 0

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Teleph. 16881. Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 1862 0 20

Telegram

Urzędnicy mogą otrzymać pożyczki bez kondyktu; pięcioletnia amortyzacya. — Offerty pod „Telegram". poste rest. Kraków, na odpowiedź marki pocztowe. 2198 2 2

Willa umeblowana
7 mil od Zakopanego, w pięknej, górskiej okolicy, cztery pokoje z werandą i kuchnią na całe lato. — Zgłoszenia „J. K. O. K." Administracya „Głosu Narodu". 2123 6 0

Zakład fotograficzny
„JANINA"
w Nowym Sączu 2233 4 4
poszukuje natychmiast
ZDOLNEGO RETUSZERA

Zdolną ekspedyentkę

biegłą potrzebuje cukiernia L. Malika Grodzka 47. Kaucya wymagana.
2295 1 3

DO SPRZEDANIA

2 wille z ogrodami (parc. bud.) i do umieszczenia na II hipotece z wykluczeniem pośredników **od 10 do 30** tysięcy koron ma Kancelarya adwok. Łozińskiego Kraków Graniczna 5, o godz. 4 popoł. 2299 1 2

W Łętowni pod Jordanowem
jest kilka
LETNICH MIESZKAŃ
do wynajęcia.
Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Urząd pocztowy w Łętowni.
2294 1 3

Kamienica I. piętrowa
o 18 ubikacyach z ogródkiem przy ul. Sandrowskiej L. 435 w Wieliczce do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: K. Ablewiczowa L. 338. 2275 1 2

Podziękowanie.

Za okazane współczucie z powodu zgonu **Henryka Huberta,** nieodżałowanej pamięci męża i ojca, składamy wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym serdeczne podziękowanie.
Pogrążeni w ciężkim smutku
2286 *Żona i Synowie.*

Do sprzedania
w jednem z pierwszorzędnych miast
w Galicyi
HANDEL KORZENNY
kapitał potrzebny od 2000 do 3000 k. Egzystencya zapewniona. Lokal nadaje się również na interes śniadankowy. Wiadomości udzieli **W. Kłosiński** Kraków, ul. św. Tomasza 28.
2293 1 3

Dla letników

jest w ślicznem położeniu **dom** o 4-ch pokojach i kuchni w Lachowicach obok Suchy **do wynajęcia.** Informacyi udzieli Władysław Krapka. 2244 2 8

Oryginalne

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.



Imię

„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką zjednała sobie nasza fabryka przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 1764

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, lecz wprost zapytać się przy kupnie maszyny do szycia czy maszyna pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo
Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie w zachodniej Galicyi:
Tarnów, ulica Wałowa L. 4/5.
Nowy Sącz — Jagiellońska.
Chrzanów, ulica Mickiewicza.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.
CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1968 8 0

Kraków M. Beyer i Spółka Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.
Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.